

Sygn. akt I ACa 48/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 lipca 2018 r.

Sąd Apelacyjny w Katowicach I Wydział Cywilny

w składzie:

Przewodniczący :	SSA Ewa Tkocz
Sędziowie :	SA Tomasz Ślęzak SA Anna Bohdziewicz (spr.)
Protokolant :	Barbara Białożył

po rozpoznaniu w dniu 20 lipca 2018 r. w Katowicach

na rozprawie

sprawy z powództwa J. S.

przeciwko Towarzystwu (...) w W.

o zapłatę

na skutek apelacji pozwanego

od wyroku Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej

z dnia 12 października 2017 r., sygn. akt I C 381/15,

1) zmienia zaskarżony wyrok:

a) w punkcie 1) o tyle, że zasądzoną nim kwotę obniża do 211 400 (dwustu jedenastu tysięcy czterystu) złotych, a w pozostałej części powództwo w zakresie należności głównej oddala,

b) w punkcie 4) o tyle, że zasądzone nim koszty procesu obniża do 4 320 (czterech tysięcy trzystu dwudziestu) złotych,

c) w punkcie 5) o tyle, że ustalone nim koszty sądowe obniża do 13 406 (trzynastu tysięcy czterystu sześciu) złotych;

2) oddala apelację w pozostałej części;

3) zasądza od pozwanego na rzecz powoda 2 470,30 (dwa tysiące czterysta siedemdziesiąt 30/100) złotych z tytułu kosztów postępowania apelacyjnego.

SSA Anna Bohdziewicz	SSA Ewa Tkocz	SSA Tomasz Ślęzak
----------------------	---------------	-------------------

Sygn. akt I AC 48/18

UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z 12 października 2017 r. Sąd Okręgowy w Bielsku-Białej zasądził od pozwanego Towarzystwa (...) w W. na rzecz powoda J. S. kwotę 261.400 złotych wraz z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 10 maja 2015 r. do dnia zapłaty oraz rentę w wysokości po 600 złotych miesięcznie, płatną do 10-go dnia każdego miesiąca z odsetkami ustawowymi za opóźnienie, poczynszy od 1 sierpnia 2015 r., a w pozostałym zakresie powództwo oddalił. Ponadto Sąd Okręgowy zasądził od pozwanego na rzecz powoda koszty procesu obejmujące koszty zastępstwa procesowego oraz nakazał pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa nieuiszczone koszty sądowe.

Z bezspornych ustaleń wynika, że w dniu 20 marca 2014 r. doszło do wypadku, kiedy to powód został zaatakowany przez konia, który zmiotł mu rękę i rzucił nim o ścianę. Wskutek wypadku powód doznał obrażeń ciała w postaci urazowej amputacji kończyny górnej na poziomie ramienia oraz złamania kości nosa. W związku z doznanymi obrażeniami powód był hospitalizowany, a następnie kontynuował leczenie w poradni i był poddawany rehabilitacji.

Obecnie u powoda występuje stan po urazowej amputacji kończyny górnej prawej na poziomie 1/3 dalszej kości ramieniowej, powodujący zespół bólowy kończyny ze znacznym ograniczeniem funkcji ruchowej oraz wykształconym nieodpowiednim kikutem do zaprotezowania i dysfunkcją ruchową, a także stan po złamaniu kości nosowej z przemieszczeniem, leczonym zachowawczo, powodujący niewielkie zniekształcenie, bez zespołu bólowego i zaburzeń oddechowych. Powód wskutek wypadku doznał trwałego uszczerbku na zdrowiu wynoszącego łącznie 75%, w tym 68% z przyczyn ortopedycznych (65% wobec utraty kończyny w obrębie ramienia i 3 % wobec uszkodzenia nosa) i 7% z przyczyn psychiatrycznych (zaburzenia stresowe pourazowe). Skutki wypadku pod względem ortopedycznym powód będzie odczuwał stale. Podobnie, skutki wypadku pod względem psychiatrycznym powód będzie odczuwał długotrwale, a być może dożywotnio.

Powód nadal wymaga rehabilitacji i leczenia usprawniającego. Leczenie rehabilitacyjne powód powinien prowadzić samodzielnie w domu i korzystać okresowo z rehabilitacji ambulatoryjnej, ewentualnie z leczenia w oddziałach rehabilitacji. Powód był praworęczny, dlatego doznaje licznych ograniczeń w możliwości samodzielnego wykonywania codziennych czynności (np. ubranie się, zapięcie zamka czy guzików, przygotowanie posiłku, cięższe prace w domu, robienie większych zakupów, wykonywanie gruntownych porządków. Obecnie ma także zachwiania równowagi. W okresie pierwszych 6 miesięcy był niezdolny do samodzielnej egzystencji i wymagał opieki w zakresie pełnej obsługi i pomocy przy wykonywaniu wszystkich czynności życia codziennego, to jest około 4-5 godzin dziennie. Po tym okresie powód wymagał i nadal wymaga opieki i pomocy osób trzecich w wymiarze około 2 godzin dziennie. Utrata ręki i niezdolność do samodzielnego funkcjonowania wpłynęła negatywnie na psychikę powoda, poczucie jego wartości. Doszło u niego do zaburzeń stresowych pourazowych. Występuje u niego także łagodnie obniżony nastrój w związku z pogorszeniem się jego sytuacji życiowej, występowaniem przewlekłego zespołu bólowego. Doszło u niego do trwałego zniekształcenia i kalectwa. Stan ten zmienił całkowicie życie powoda. Powód powinien być zakwalifikowany do leczenia operacyjnego w obrębie kikuta w celu uzyskania niebolesnego kikuta z możliwością dobrego zaprotezowania. Możliwości takiego postępowania są duże i mogą spowodować poprawę jego stanu zdrowia, głównie psychicznego. Tym niemniej rokowanie na przyszłość jest niepewne. Wskutek wypadku powód został uznany za całkowicie niezdolnego do pracy i wymaga, w celu pełnienia ról społecznych, stałej lub długotrwałej opieki i pomocy innych osób w związku z niezdolnością do samodzielnej egzystencji.

Powód został zaatakowany przez konia, nad którym sprawował opiekę, będąc zatrudnionym w gospodarstwie (...). W dniu wypadku koń uwolnił się z więzów i biegał po obejściu, a powód chciał go ponownie uwiązać w stajni. Powód, podchodząc do ogiera, stanął mu na drodze, kwestionując tym w odczuciu konia jego dominację, co stanowiło

bezpośrednią przyczynę ataku. Powód nie miał możliwości przewidzenia gwałtowności zachowania ani ataku konia, który wyładował na nim swoją wściekłość i frustrację.

Powód ponosi koszty leków przeciwbólowych w wysokości 100 zł miesięcznie oraz dojazdów autobusem do lekarzy, wynoszące około 30 złotych miesięcznie.

Obecnie powód otrzymuje rentę w wysokości 1.000 złotych oraz zasiłek pielęgnacyjny w wysokości 150 złotych.

K. D. w okresie od 22 stycznia 2014 r. do 21 stycznia 2015 r. objęty był obowiązkowym ubezpieczeniem odpowiedzialności cywilnej rolników z tytułu posiadania gospodarstwa rolnego w pozwanym Towarzystwie (...). Powód zgłosił pozwanemu szkodę w dniu 9 maja 2014 r., jednakże ubezpieczyciel nie uznał swojej odpowiedzialności i odmówił likwidacji szkody.

Sąd pierwszej instancji wyjaśnił, że odpowiedzialność strony pozwanej należało rozważyć na podstawie art. 9 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych oraz art. 822 § 1 k.c. oraz art. 50 ust. 1 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych, zgodnie z którym z ubezpieczenia OC rolników przysługuje odszkodowanie, jeżeli rolnik, osoba pozostająca z nim we wspólnym gospodarstwie domowym lub osoba pracująca w jego gospodarstwie rolnym są obowiązani do odszkodowania za wyrządzoną w związku z posiadaniem przez rolnika tego gospodarstwa rolnego szkodę, będącą następstwem śmierci, uszkodzenia ciała, rozstroju zdrowia bądź też utraty, zniszczenia lub uszkodzenia mienia.

Wskazano, że objęcie gospodarstwa rolnego (...) ubezpieczeniem obowiązkowym od odpowiedzialności cywilnej oznacza, że odpowiedzialność pozwanego Towarzystwa (...) uzależniona jest od odpowiedzialności K. D.. Kwestię tej odpowiedzialności reguluje w szczególności art. 431 k.c., natomiast rodzaj i zakres roszczeń należy oceniać na podstawie art. 444 § 2 k.c. oraz art. 445 § 1 k.c.

Sąd pierwszej instancji stanął na stanowisku, że ocena okoliczności sprawy prowadzi do przyjęcia odpowiedzialności K. D. za doznanie przez powoda szkody wskutek wypadku z dnia 20 marca 2014 r.

Biorąc pod uwagę treść art. 431 § 1 k.c. wskazano, że odpowiedzialność K. D. za szkodę powoda, a tym samym odpowiedzialność pozwanego ubezpieczyciela, uzależniona jest od tego, czy K. D. posługiwał się lub hodował konia (...) (ta okoliczność nie budziła wątpliwości i nie była sporna między stronami), a także czy ponosi winę w nadzorze nad tym koniem, przy czym przyjmuje się domniemanie tej winy, jak i czy istnieje szkoda i związek przyczynowy pomiędzy zachowaniem K. D. chowającym zwierzę lub się nim posługującym a szkodą (powstanie szkody i związek przyczynowy nie był sporny między stronami).

Sąd Okręgowy podniósł, iż dla zwolnienia od odpowiedzialności chowający zwierzę lub się nim posługujący musi wykazać brak winy własnej i innych osób, za które ponosi odpowiedzialność na podstawie określonego stosunku prawnego lub tylko czysto faktycznego, np. w związku ze sprawowanym nad nimi nadzorem czy powierzeniem im określonych czynności do wykonania.

W tym zakresie pozwany podniósł, że K. D. właściwie sprawował nadzór nad koniem (...), zatrudniając w tym celu powoda, którego zadaniem było zajmowanie się w całości m.in. zabezpieczeniem koni w gospodarstwie rolnym (...), w tym był odpowiedzialny za to, aby konie nie uwolniły się z uwięzi. Pozwany ubezpieczyciel podniósł w związku z tym także to, że powód nadużywał alkoholu, a wobec zwierząt był agresywny, bił je, przyjmował leki psychiatryczne, i do zdarzenia z dnia 20 marca 2014 r. doszło wskutek nieszczęśliwego wypadku.

Zdaniem Sądu Okręgowego okoliczności podniesione przez pozwanego nie przemawiają za brakiem winy K. D. w nadzorze. Wprawdzie powierzył on powodowi obowiązek zajmowania się koniem (...), to jednak zdarzało się także, iż to sam K. D. sprawował opiekę nad zwierzęciem (np. gdy powód poszedł na piwo). Najważniejsze, zdaniem Sądu pierwszej instancji, jest jednak to, że K. D. powinien zapewnić powodowi wszelkie niezbędne narzędzia do

sprawowania właściwego nadzoru nad zwierzęciem. W okolicznościach tej sprawy uznano, że K. D. powinien zadbać o to, aby koń (...) nie był w stanie się uwolnić ze swojego stanowiska w stajni. Obowiązkiem właściciela gospodarstwa rolnego było zapewnienie takiego sposobu uwiązania konia, który uniemożliwiłoby opuszczenie stajni przez zwierzę np. przez umieszczenie zwierzęcia w boksie lub zabezpieczenie wyjścia ze stajni. Zaniechanie w tym zakresie należy przypisać jako winę w nadzorze, w przeszłości dochodziło bowiem do tego, że koń (...) uwalniał się z uwięzi. K. D. wiedział zatem z pewnością, że stosowane zabezpieczenie nie stanowi zupełnego zabezpieczenia przed uwolnieniem się konia.

Okoliczność ta była niezależna od powoda, ponieważ mógł on stosować wobec konia jedynie istniejące zabezpieczenia, zapewnione mu do użytku przez K. D.. Wskazano przy tym, że pozwany nie wykazał, aby powód nie dochował swoich obowiązków związanych z uwiązaniem konia w dzień poprzedzający wypadek. Przeciwnie, z postępowania dowodowego wynika, że powód uwiązał konia przed wypadkiem.

W konsekwencji Sąd pierwszej instancji stwierdził, że gdyby nadzór nad zwierzęciem był prawidłowy, nie doszłoby do jego uwolnienia się i zaatakowania powoda.

Zaznaczono, że pozwany nie wykazał, aby powód przyczynił się do powstania szkody przez swoje niewłaściwe zachowanie, w szczególności przez przejawianie agresji wobec zwierząt, bicia ich, czy stanu nietrzeźwości, po spożyciu alkoholu w czasie prac przy zwierzętach, w szczególności przy koniu (...). Powód wprawdzie jest uzależniony od alkoholu i miał okresy, gdy pił alkohol, nawet przez kilka dni pod rząd, to jednak nie miało to miejsca podczas wykonywania obowiązków w gospodarstwie (...). W szczególności w okresie bezpośrednio poprzedzającym wypadek i w dniu wypadku powód nie spożywał alkoholu, nie przyjmował żadnych leków i był trzeźwy. Podkreślono, że powód lubił zwierzęta i zajmował się nimi z troską, a zwierzęta lubiły powoda, w tym także koń (...).

Sąd Okręgowy zaznaczył, iż z opinii biegłego sądowego z zakresu hodowli koni jednoznacznie wynika, że zachowanie powoda nie było przyczyną ataku konia. Nie miał on bowiem możliwości przewidzenia gwałtowności zachowania ani ataku konia, który wyładował na nim swoją wściekłość i frustrację. Atak był spowodowany naturalnymi i instynktownymi procesami zachodzącymi w zwierzęciu.

Podsumowując tę część swoich rozważań Sąd Okręgowy stwierdził, że K. D. ponosi winę w nadzorze, co w świetle art. 431 § 1 k.c. uzasadnia przyjęcie jego odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną powodowi przez konia (...). Równocześnie wskazał, że gdyby nawet przyjąć, iż K. D. nie ponosi winy w nadzorze, to jego odpowiedzialność za szkodę doznaną przez powoda wskutek wypadku z dnia 20 marca 2014 r. wynika z art. 431 § 2 k.c., przewidującego odpowiedzialność na zasadzie słuszności.

Sąd Okręgowy stwierdził, iż brak jest podstaw w okolicznościach sprawy do przyjęcia, że uznanie odpowiedzialności K. D. byłoby sprzeczne z zasadami współżycia społecznego, a w szczególności nie przemawia za tym fakt zapewnienia powodowi możliwość zamieszkiwania w jego gospodarstwie rolnym. Zdaniem Sądu pierwszej instancji okoliczność ta nie uwalnia od odpowiedzialności. Powód dysponuje bowiem majątkiem rodzinnym, w którym chciał zamieszkać. Przede wszystkim zaś powód w gospodarstwie rolnym (...) i tak by nie pracował, ponieważ jest niezdolny do pracy. Sąd Okręgowy miał na uwadze także sytuację zdrowotną i majątkową powoda, który jest całkowicie niezdolny do pracy i obecnie uzyskuje jedynie rentę w wysokości 1.000 złotych oraz świadczenie pielęgnacyjne w wysokości 150 złotych. Ponadto powód jest niezdolny do samodzielnej egzystencji, wymaga codziennej opieki i pomocy, leczenia oraz rehabilitacji, a jego życie nieodwracalnie całkowicie się zmieniło. Porównując to do sytuacji K. D., który prowadzi gospodarstwo rolne, w tym posiada liczną hodowlę młodego bydła do tuczenia (około 30 sztuk), trzodę chlewną (około 100 sztuk), klacze, nie budziło wątpliwości Sądu, że sytuacja, w jakiej znajduje się powód jest nie tylko nieporównywalnie gorsza od sytuacji K. D., ale wręcz posiadanie przez K. D. takiego gospodarstwa rolnego świadczy o bardzo dobrze zabezpieczonym bycie.

Biorąc powyższe pod uwagę uznano, że wobec przypisania odpowiedzialności K. D., strona pozwana Towarzystwo (...) z siedzibą w W., jako ubezpieczyciel, ponosi odpowiedzialność za szkodę majątkową i niemajątkową poniesioną przez powoda na skutek wypadku z dnia 20 marca 2014 r.

Wobec przesądzenia zasady odpowiedzialności pozwanego ubezpieczyciela, Sąd Okręgowy w dalszej części swoich rozważań odniósł się do podstawy i rozmiaru dochodzonych roszczeń, a to zadośćuczynienia i renty, w oparciu o art. 445 § 1 k.c. i 444 § 2 k.c. Sąd pierwszej instancji szczegółowo przedstawił wypracowane przez judykaturę kryteria, jakimi należy się kierować przy określaniu odpowiedniego zadośćuczynienia. Uwzględniając omówione kryteria Sąd Okręgowy uznał, że rozmiar cierpień doznanych przez powoda, uzasadnia ustalenie zadośćuczynienia w wysokości 250.000 złotych.

Na wysokość zadośćuczynienia miał wpływ rozmiar obrażeń, skutkujących trwałym inwalidztwem. Łączny uszczerbek na zdrowiu powoda wynosi 75%, a utrata prawej ręki (powód był praworęczny) na wysokości ramienia skutkuje niezdolnością do samodzielnej egzystencji. Powód wymaga codziennej opieki i pomocy w wielu zwykłych czynnościach dnia codziennego, przy czym jest osobą samotną i nie ma nikogo, kto na stałe by się nim opiekował. Brak ręki sprawia także trudności w chodzeniu, gdyż powoduje utratę równowagi. Wypadek skutkował całkowitą zmianą życia powoda, a rokowania poprawy na przyszłość są wątpliwe. Skutkiem wypadku było także obniżenie poczucia wartości powoda. Doszło u niego do zaburzeń stresowych pourazowych. Skutki wypadku powód będzie odczuwał do końca życia. Wprawdzie ewentualna operacja mogłaby umożliwić zastosowanie funkcjonalnej protezy, to należy mieć na uwadze, że powód ma 63 lata i nie ma pewności, że operację by dobrze zniósł, tym bardziej, iż ma on obecnie dodatkowo problemy z krążeniem w kończynach dolnych, amputowano mu palec w prawej nodze. Ponadto ewentualna proteza wiązałaby się z dodatkowymi wysokimi kosztami, a nie prowadziłaby do uzyskania sprawności organizmu, a jedynie do częściowego przywrócenia komfortu funkcjonowania. Sąd pierwszej instancji miał na uwadze także to, że powód do teraz odczuwa ból, co wiąże się z przyjmowaniem środków przeciwbólowych, przy czym ból ten w pierwszych miesiącach po wypadku miał bardzo duże natężenie. Powód wymaga dalszej rehabilitacji i leczenia.

Biorąc powyższe pod uwagę, Sąd Okręgowy doszedł do wniosku, że odpowiednią kwotą zadośćuczynienia za doznaną przez powoda krzywdę, na podstawie art. 445 § 1 k.c., jest kwota 250.000 złotych, a zatem w całości uwzględnił roszczenie powoda z tego tytułu.

Odnosząc się do roszczenia powoda w zakresie skapitalizowanej renty z tytułu zwiększonych potrzeb w wysokości 14.400 zł, wskazano, iż powód objął tym roszczeniem zwiększone potrzeby w postaci opieki osób trzecich w okresie od kwietnia 2014 r. do lipca 2015 r., przyjmując stawkę za 1 godzinę w wysokości 10 zł oraz liczbę godzin dziennej opieki w ilości 3 (16 miesięcy x 30 dni x 3h x 10 zł = 14.400 zł).

Oceniając żądania powoda w tym zakresie Sąd Okręgowy miał na uwadze w pierwszej kolejności, że powód od dnia wypadku jest całkowicie niezdolny do pracy i samodzielnej egzystencji, wymaga pomocy i opieki innych osób. Z materiału dowodowego wynika, że pomoc i opieka potrzebna jest w szczególności przy codziennych czynnościach, jak między innymi ubranie się, przygotowanie posiłku, cięższe prace w domu, robienie większych zakupów, wykonywanie gruntownych porządków. Ponadto w okresie pierwszych 6 miesięcy powód wymagał opieki w zakresie pełnej obsługi i pomocy przy wykonywaniu wszystkich czynności życia codziennego, to jest około 4-5 godzin dziennie. Po tym okresie powód wymagał i nadal wymaga opieki i pomocy osób trzecich w wymiarze około 2 godzin dziennie (Sąd uwzględnił taki wymiar opieki w okresie po upływie 6 miesięcy od wypadku biorąc pod uwagę zakres czynności, w jakich powód wymagał pomocy - związanych z brakiem prawej ręki).

Uwzględniając powyższe, w tym także granice żądania powoda (żądanie obejmowało 3 godziny opieki dziennie za cały okres), uwzględniono powództwo w zakresie skapitalizowanej renty w następujący sposób:

- kwiecień 2014 r. – wrzesień 2014 r.: 6 miesięcy x 30 dni x 3 h x 10 zł = 5.400 złotych

- październik 2014 r. – lipiec 2015 r.: 10 miesięcy x 30 dni x 2 h x 10 zł = 6.000 złotych

Sąd pierwszej instancji miał przy tym na uwadze, że pozwany nie kwestionował stawki godzinowej określonej w żądaniu powoda na 10 zł za godzinę. W ocenie Sądu odpowiada ona powszechnie przyjętym w tym zakresie stawkom za opiekę sprawowaną przez osoby niewykwalifikowane.

Biorąc powyższe pod uwagę stwierdzono, iż żądanie powoda zasądzenia skapitalizowanej renty jest zasadne częściowo tj. do kwoty 11.400 zł (5.400 zł + 6.000 zł). Jednocześnie wskazano, że przyznanie renty z tytułu zwiększonych potrzeb na podstawie art. 444 § 2 k.c. (jak również skapitalizowanej renty z tego tytułu) nie jest uzależnione od wykazania, że poszkodowany te potrzeby (opiekę) faktycznie zaspokaja i ponosi związane z tym wydatki. Do przyznania renty z tego tytułu wystarczy samo istnienie zwiększonych potrzeb jako następstwa czynu niedozwolonego (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 11 marca 1976 r., IV CR 50/76, OSNCP 1977/1/11).

Żądanie odsetek od wskazanej kwoty zadośćuczynienia 250.000 zł i skapitalizowanej renty 11.400 zł znajdowało podstawę w art. 481 § 1 k.c. Odnośnie do daty początkowej, od której mają być naliczane odsetki od powyższej kwoty zadośćuczynienia, Sąd Okręgowy zważył, że zgodnie z art. 14 ustawy z dnia 22 maja 2003 r. o ubezpieczeniach obowiązkowych, Ubezpieczeniowym Funduszu Gwarancyjnym i Polskim Biurze Ubezpieczycieli Komunikacyjnych zakład ubezpieczeń wypłaca odszkodowanie w terminie 30 dni, licząc od dnia złożenia przez poszkodowanego lub uprawnionego zawiadomienia o szkodzie, a w przypadku gdyby wyjaśnienie w terminie, o którym mowa w ust. 1, okoliczności niezbędnych do ustalenia odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania okazało się niemożliwe, odszkodowanie wypłaca się w terminie 14 dni od dnia, w którym przy zachowaniu należytej staranności wyjaśnienie tych okoliczności było możliwe, nie później jednak niż w terminie 90 dni od dnia złożenia zawiadomienia o szkodzie, chyba że ustalenie odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń albo wysokości odszkodowania zależy od toczącego się postępowania karnego lub cywilnego.

Podniesiono, że zobowiązanie do zapłaty zadośćuczynienia i odszkodowania jest zobowiązaniem bezterminowym, w związku z czym przekształcenie go w zobowiązanie terminowe następuje stosownie do treści art. 455 k.c. w wyniku wezwania do spełnienia świadczenia. Przyjmuje się również, że ciężący na zakładzie ubezpieczeń obowiązek terminowego świadczenia zależy od spełnienia dodatkowych przesłanek dotyczących współdziałania poszkodowanego, w tym zwłaszcza zgłoszenia roszczenia oraz obiektywnych możliwości ustalenia okoliczności koniecznych do ustalenia odszkodowania. W wypadku, gdy ustalenie wysokości szkody nie wymaga zasięgnięcia przez sąd wiadomości specjalnych (art. 278 § 1 k.p.c.), termin wymagalności świadczenia może być określony zgodnie z wymienionym wyżej przepisem art. 14 ustawy o ubezpieczeniach obowiązkowych.

Biorąc to pod uwagę, termin naliczania odsetek ustawowych za opóźnienie wskazany przez powoda, to jest 10 maja 2015 r. został uznany za zasadny. Powód zgłosił szkodę w dniu 9 maja 2014 r., natomiast wezwał stronę pozwaną do zapłaty w zadośćuczynienia i zwrotu kosztów opieki pismem z 2 kwietnia 2015 r., które doręczono pozwanemu w dniu 7 kwietnia 2015 r., a pismem z dnia 17 lipca 2014 r., które doręczono w dniu 22 lipca 2014 r., wezwał stronę pozwaną do przyznania renty na zwiększone potrzeby w wysokości 1.415 zł miesięcznie. Pozwany konsekwentnie odmawiał uznania swojej odpowiedzialności – pismami z dnia 10 czerwca 2014 r. i z dnia 6 lipca 2015 r. Charakter obrażeń doznanych przez powoda z pewnością pozwalał na ocenę zasadności żądania zadośćuczynienia oraz renty z tytułu zwiększonych potrzeb co najmniej do dnia 9 maja 2015 r., tym bardziej biorąc pod uwagę zgłoszenie szkody rok wcześniej. Termin zapłaty wyznaczony przez powoda w piśmie z dnia 2 kwietnia 2015 r. na 30 dni upłynął bezskutecznie w dniu 7 maja 2015 r. Strona pozwana mogła dokonać do tego dnia wszystkich swoich ustaleń, na podstawie których mogła obliczyć wysokość zadośćuczynienia i kosztów opieki należnych powodowi. Dlatego od dnia 10 maja 2015 r. z pewnością pozostawał już w opóźnieniu. Biorąc to pod uwagę Sąd pierwszej instancji uznał za uzasadnione naliczanie ustawowych odsetek za opóźnienie od dnia 10 maja 2015 r.

Rozpoznając żądanie renty z tytułu zwiększonych potrzeb, Sąd Okręgowy odwołał się do swoich wcześniejszych rozważań odnośnie do podstawy jej zasądzenia, a także sposobu jej wyliczenia. Jedynie zaznaczył, że skutki wypadku z 20 marca 2014 r. są trwale i powód cały czas wymaga pomocy i opieki w podanym już zakresie. Biorąc pod uwagę

wymiar opieki 2 godzin dziennie oraz stawkę godzinową 10 zł, daje to 600 złotych miesięcznie (30 dni x 2 h x 10 zł). Dalej idące żądanie powoda odnośnie do skapitalizowanej renty zostało oddalone.

O kosztach procesu Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 100 k.p.c.

O kosztach sądowych nieuiszczonych przez strony, Sąd orzekł na podstawie z art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych, stosując art. 100 k.p.c.

Powyższy wyrok Sądu Okręgowego został zaskarżony przez pozwanego w części uwzględniającej powództwo. Apelujący sformułował następujące zarzuty naruszenia prawa materialnego:

- 1) art. 6 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie, polegające na zasądzeniu na rzecz powoda renty z tytułu zwiększonych potrzeb tj. opieki osób trzecich mimo, iż powód nie wykazał, aby ponosił jakiegokolwiek koszty z tym związane oraz nie wykazał wysokości stawki godzinowej, stanowiącej podstawę wyliczeń renty;
- 2) art. 431 § 1 k.c. w zw. z art. 429 k.c. przez niezastosowanie mimo, iż stan faktyczny potwierdza, że nadzór nad koniem Kasztan był sprawowany należycie, głównie z uwagi na fakt, iż nadzór ten powierzono powodowi, co równoznaczne jest z brakiem winy K. D.;
- 3) art. 431 § 2 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie polegające na niewykazaniu stanu majątkowego stron, co uniemożliwiało zasądzenie kwoty wskazanej w treści zaskarżonego wyroku;
- 4) art. 362 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie polegające na nieuwzględnieniu zarzutu przyczynienia się powoda do szkody, mimo iż stan faktyczny wskazuje na wyłącznie przez powoda sprawowanie opieki nad koniem Kasztan;
- 5) art. 5 k.c. przez jego niezastosowanie w zakresie, w jakim Sąd uznał roszczenia za zasadne, mimo iż sprawca zdarzenia sprawował po zdarzeniu bezpośrednią opiekę nad powodem;
- 6) art. 6 k.c. i art. 446 § 4 k.c. przez niewłaściwe ich zastosowanie polegające na zasądzeniu na rzecz powodów (?) nadmiernie wygórowanej kwoty zadośćuczynienia, nieadekwatnej do rozmiaru krzywdy, sprzecznej z przyjętymi w orzecznictwie Sądu Najwyższego oraz sądów powszechnych kryteriami ustalania wysokości odszkodowania, nieudowodnionej, a także przez niewskazanie dostatecznie okoliczności uzasadniających uznanie zasądzonej kwoty za odpowiednią;
- 7) art. 455 k.c. w zw. z art. 481 § 1 k.c. przez niewłaściwe zastosowanie i tym samym zasądzenie odsetek ustawowych od dnia 10 maja 2015 r. mimo ostatecznego ustalenia wysokości zadośćuczynienia w dacie wyrokowania.

Pozwany ubezpieczyciel postawił także zarzuty naruszenia prawa procesowego:

- 1) art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 328 § 2 k.p.c. i art. 316 § 1 k.p.c. przez uznanie, iż pozwany nie kwestionował wysokości stawki godzinowej opieki osób trzecich mimo wyraźnego zaprzeczenia wyrażonego w odpowiedzi na pozew, a nadto uznanie, iż stawka godzinowa w kwocie 10 złotych jest tożsama z tą stosowaną przez osoby wykwalifikowane, co jest sprzeczne z doświadczeniem życiowym, a co niewątpliwie miało wpływ na treść zaskarżonego wyroku;
- 2) art. 113 ust. 1 ustawy o kosztach sądowych w sprawach cywilnych w zw. z art. 19 § 1 k.p.c. i art. 22 k.p.c. przez niewłaściwe zastosowanie polegające na obciążeniu pozwanego opłatą sądową w kwocie 13.760 złotych mimo, że ostateczna wartość przedmiotu sporu wynosiła 268.600 złotych, co miało wpływ na treść zaskarżonego wyroku.

W związku z przedstawionymi powyżej zarzutami, pozwany wniósł o zmianę wyroku w zaskarżonej części przez oddalenie powództwa z odpowiednią korektą kosztów procesu i sądowych ewentualnie apelujący domagał się obniżenia kwot zadośćuczynienia i renty (przy uwzględnieniu zarzutów wskazanych w apelacji) z odpowiednią korektą kosztów procesu i sądowych. Ponadto wniósł o zasądzenie na jego rzecz kosztów postępowania apelacyjnego.

Powód wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego.

Sąd Apelacyjny zważył, co następuje:

W pierwszej kolejności należy się odnieść do zarzutów naruszenia prawa procesowego, ponieważ ewentualne uchybienia w tym zakresie mogą się przełożyć na prawidłowość ustaleń faktycznych, stanowiących podstawę orzekania o żądaniu pozwu. Natomiast dokonanie oceny, czy zastosowano właściwe przepisy prawa materialnego jest możliwe dopiero wówczas, gdy w niewadliwy sposób został ustalony stan faktyczny.

Apelujący w istocie kwestionuje ustalenia stanu faktycznego jedynie w niewielkim zakresie, a mianowicie odnośnie do potrzeby ponoszenia przez powoda kosztów związanych ze zwiększeniem potrzeb (opieka) oraz wysokości stawki godzinowej, stanowiącej podstawę wyliczeń renty. Sąd pierwszej instancji przyjął, iż pozwany nie czynił zarzutów odnoszących się do wysokości kosztów jednej godziny opieki sprawowanej przez inną osobę, czemu pozwany zaprzecza odwołując się do twierdzeń i zarzutów zawartych w odpowiedzi na pozew. Pozwany istotnie zarzucił, iż wysokość renty nie została przez powoda wykazana, pomimo ciążącego na nim w tym zakresie obowiązku dowodzenia, wynikającego z art. 6 k.c. Tym niemniej, w ocenie Sądu odwoławczego, nie ma podstaw do podważania trafności ustaleń Sądu pierwszej instancji w tym zakresie. Przyjęta przez Sąd Okręgowy stawka wynosząca 10 złotych za godzinę nie jest wygórowana i odpowiada stawkom przyjmowanym w innych tego rodzaju sprawach. Nie można się zgodzić, iż jest to stawka wynagrodzenia, jaką uzyskują jedynie wykwalifikowani opiekunowie. Podkreślić należy, iż powód wymaga pomocy przy wykonywaniu różnorodnych czynności i prac, w tym w przygotowaniu opału i innych cięższych pracach w obejściu. Natomiast konieczność uzyskania takiej pomocy jest niewątpliwa, ponieważ po wypadku powód stał się osobą jednoręczną, a w dodatku – będąc praworęczny - utracił prawą rękę, co w znaczący sposób utrudnia mu wykonywanie wielu czynności życia codziennego.

Wobec tego postawione zarzuty naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c. nie mogą odnieść skutku. Jednocześnie podkreślenia wymaga, iż ostatni z powołanych przepisów odnosi się do wymogów konstrukcyjnych, jakim powinny odpowiadać pisemne motywy orzeczenia. Apelujący dopatruje się uchybienia tego przepisu jedynie w niewielkim fragmencie uzasadnienia. Zarzut ten należy jednak uznać za zupełnie chybiony, ponieważ Sąd pierwszej instancji sporządził uzasadnienie w sposób niezwykle staranny, szczegółowo przedstawiając zarówno ustalenia faktyczne (z wyczerpującą oceną dowodów) jak również argumentację i wywód prawny, jaki doprowadził do wydania zaskarżonego orzeczenia. W konsekwencji prześledzenie toku rozumowania Sądu nie napotyka na żadne przeszkody, a oczekiwanie przez stronę szerszego rozwinięcia pewnych wątków czy też rozważań w żadnym razie nie świadczy o mankamentach uzasadnienia. Ustalony stan faktyczny stanowi wynik trafnie ocenionych dowodów, która to ocena nie nosi znamion dowolności i odpowiada kryteriom art. 233 § 1 k.p.c.

Z przytoczonych względów Sąd odwoławczy w pełni podziela ustalenia Sądu Okręgowego i przyjmuje je za własne bez potrzeby ich zbędnego powielania. Ustalenia te wymagają uzupełnienia jedynie o okoliczność, iż powód otrzymał jednorazowe odszkodowanie z tytułu stałego uszczerbku na zdrowiu, będącego następstwem wypadku przy pracy w dniu 20 marca 2014 r., w wysokości 51.100 złotych (pismo ZUS na k.141 akt).

Sąd Apelacyjny akceptuje również ocenę prawną Sądu pierwszej instancji, której wynikiem było uznanie zasadności żądań powoda. Sąd Okręgowy przedstawił bardzo przekonującą i wyczerpującą argumentację, a zatem nie ma potrzeby powtarzania tych wywodów. W okolicznościach sprawy zasadnym było przypisanie odpowiedzialności ubezpieczonemu (a w dalszej kolejności ubezpieczycielowi) za sposób uwiązania konia, jaki miał zapobiec samowolnemu opuszczeniu stajni przez zwierzę. W szczególności trafnie zwrócił uwagę Sąd pierwszej instancji na zeznania świadków, z których wynikało, iż stosowany sposób był zwodny, gdyż koń parokrotnie uwolnił się z więzów, a dodatkowo nie był trzymany w odrębnym boksie. Słuszność ma też Sąd Okręgowy podnosząc, że nie można w tym zakresie obarczać odpowiedzialnością powoda, ponieważ to nie on decydował o doborze środków mających uniemożliwić zwierzęciu samowolne opuszczenie budynku gospodarczego. Z pewnością decydował o tym ubezpieczony właściciel gospodarstwa rolnego, który musiał mieć świadomość zawodności tych środków. Wobec tego trafnie została przypisana odpowiedzialność ubezpieczonemu w oparciu o art. 431 § 1 k.c. zwłaszcza, że pozwany

nie obalił domniemania winy, wynikającego z przywołanego przepisu. Chociaż można się zgodzić z Sądem pierwszej instancji, że także zasady słuszności wynikające z art. 431 § 2 k.c. przemawiały za uwzględnieniem żądań powoda, a wbrew zarzutom apelacji, Sąd Okręgowy przedstawił rozważania i uzasadnienie dla tego stanowiska.

W ustalonych okolicznościach sprawy nie było także podstaw do przyjęcia, iż powód przyczynił się do szkody, a zatem nie znajdowała zastosowania regulacja art. 362 k.c. Pozwany w żaden sposób nie wykazał, aby atak konia był wynikiem złego obchodzenia się powoda ze zwierzęciem. Zresztą pozwany popada w sprzeczność wywodząc z jednej strony, że ubezpieczony nie ponosi winy w wyborze osoby sprawującej opiekę nad koniem, ponieważ powód miał wieloletnie doświadczenie w opiece nad zwierzętami, a tym koniem zajmował się od paru lat, a z drugiej strony zarzucając powodowi niewłaściwe obchodzenie się z koniem, który potem go zaatakował. Gdyby, jak chce tego pozwany, powód miał być agresywny w stosunku do zwierzęcia, to wówczas taka opieka z całą pewnością nie byłaby właściwa, co winno rodzić odpowiednią reakcję właściciela konia, co jednak nie miało miejsca.

W dalszej kolejności na aprobatę zasługuje rozstrzygnięcie Sądu pierwszej instancji odnośnie do renty na podstawie art. 444 §2 k.c. Z uwagi na obecny stan powoda niewątpliwa jest konieczność korzystania przez niego z pomocy innych osób przy wykonywaniu wielu czynności życia codziennego, a jak słusznie wyjaśnił Sąd pierwszej instancji zasadności tego roszczenia nie niweczy nawet fakt, że określone wydatki nie są w istocie ponoszone. Wydaje się jednak, że powoda nie dotyczy ta sytuacja, gdyż pomoc jest mu niezbędna, zwłaszcza że mieszka samotnie i nie ma możliwości uzyskania bieżącej, codziennej i nieodpłatnej pomocy innego domownika. Jak już wskazano wyżej, przyjęta przez Sąd pierwszej instancji stawka wynagrodzenia za opiekę oraz konieczny rozmiar pomocy nie budzą wątpliwości.

Postawienie zarzutu naruszenia art. 446 § 4 k.c. w zw. z art. 6 k.c. nastąpiło zapewne na skutek oczywistej omyłki, bowiem pierwszy z przywołanych przepisów z oczywistych względów nie znajduje w ogóle zastosowania w sprawie, gdyż dotyczy zadośćuczynienia dla najbliższych członków rodziny zmarłej osoby. Natomiast wydaje się, że mimo przywołania wadliwej podstawy prawnej, intencją apelującego było zakwestionowanie wysokości zadośćuczynienia zasądanego na rzecz powoda w oparciu o art. 445 § 1 k.c. W tym miejscu wskazania wymaga, iż Sąd odwoławczy ma obowiązek dokonania z urzędu kontroli prawidłowości zastosowania prawa materialnego. Sąd pierwszej instancji ponownie wyczerpująco przedstawił kryteria, jakimi powinien się kierować sąd określając zadośćuczynienie w odpowiedniej wysokości. Zbędnym jest powielanie tych rozważań, przy czym Sąd pierwszej instancji szczegółowo wyłuszczył wszystkie te okoliczności, które rzutowały na ustalenie wysokości tego świadczenia w rozpoznawanej sprawie. Sąd miał zatem w polu widzenia następstwa wypadku dla powoda zarówno w sferze zdrowia fizycznego, jak i psychicznego, nieodwracalne skutki na przyszłość, zmiany w codziennym funkcjonowaniu powoda i wszelkie uciążliwości oraz ograniczenia z tym związane. Sąd pierwszej instancji pominął tylko jedną okoliczność, a mianowicie, że powód uzyskał już w związku z następstwami tego wypadku odszkodowanie w wysokości 51.100 złotych. Uzyskane świadczenie nie podlega prostemu, arytmetycznemu odliczeniu od należnego zadośćuczynienia, jednakże powinno mieć wpływ na jego wysokość. W ocenie Sądu odwoławczego, biorąc pod uwagę wszystkie okoliczności ustalone przez Sąd pierwszej instancji, a także fakt wypłaty odszkodowania, odpowiednie zadośćuczynienie tej sprawie będzie stanowiła kwota 200.000 złotych. Wskazana kwota w żadnym razie nie może być uznana za symboliczną. Nie jest też wygórowana zważywszy na poważne następstwa wypadku oraz ograniczenia, z jakimi powód się będzie borykał do końca życia. Zatem jedynie w tym zakresie apelacja pozwanego ubezpieczyciela odniosła w części skutek.

Zupełnie chybiony jest zarzut naruszenia art. 5 k.c. przez zasądzenie zadośćuczynienia, chociaż ubezpieczony i jego rodzina zapewnili powodowi opiekę po wypadku. Przede wszystkim, wbrew twierdzeniom apelacji, opieka ta nie jest kontynuowana, ponieważ powód wrócił do swojego rodzinnego domu, gdzie mieszka samotnie. Natomiast faktycznie ubezpieczony i jego rodzina roztoczyli opiekę nad powodem w okresie bezpośrednio po wypadku, co z pewnością w przypadku powodowa jest nie do przecenienia. Godna pochwały postawa pracodawcy powoda i jego rodziny nie niweczy jednak zasadności żądania zadośćuczynienia za krzywdę, jakiej doznał powód w wyniku wypadku. Tego rodzaju pomoc i troska może jedynie złagodzić do pewnego stopnia poczucie krzywdy, co zresztą wynika z przywołanego przez apelującego orzeczenia. Okoliczność ta jednak nie świadczy, iż żądanie powoda w zakresie

zadośćuczynienia stanowi nadużycie jego prawa i nie zasługuje na ochronę w świetle zasad współzycia społecznego (art. 5 k.c.). Zasady współzycia społecznego przemawiają za rekompensowaniem doznanej krzywdy.

Wbrew zarzutowi apelacji, Sąd pierwszej instancji w prawidłowy sposób określił moment, od którego pozwany ubezpieczyciel pozostaje w opóźnieniu w spełnieniu świadczenia pieniężnego, co uzasadnia żądanie zasądzenia odsetek w oparciu o art. 481 § 1 k.c. Zobowiązany do zapłaty zadośćuczynienia powinien spełnić świadczenie na rzecz poszkodowanego niezwłocznie po otrzymaniu od niego stosownego wezwania do zapłaty skonkretyzowanej kwoty, a jeśli tego nie czyni, popada w opóźnienie, uzasadniające naliczenie odsetek ustawowych od należnej wierzycielowi sumy. Przy odpowiedzialności deliktowej wezwanie do zapłaty związane jest z datą doręczenia odpisu pozwu, chyba że strona wykaże istnienie wcześniejszego wezwania przedsądowego (por. wyrok Sądu Najwyższego z 2 kwietnia 2015 r., I CSK 169/14, poz. LEX nr 1745784). Odsetki według stopy ustawowej należą się za samo opóźnienie w spełnieniu świadczenia i stanowią rodzaj rekompensaty typowego uszczerbku majątkowego doznanego przez wierzyciela, wynikającego z pozbawienia go możliwości czerpania korzyści z należnego mu świadczenia pieniężnego. Odsetki na podstawie art. 481 k.c. należą się, jeżeli zobowiązany nie płaci należnego zadośćuczynienia w terminie wynikającym z przepisu szczególnego lub art. 455 k.c. Nie sprzeciwia się temu okoliczność, że wysokość zadośćuczynienia zależy od oceny sądu. Nie można się zgodzić z apelującym, że dopiero w dacie wyrokowania dochodzi do właściwego ustalenia należnego zadośćuczynienia, co stanowi przejaw prawa sędziowskiego. Przede wszystkim nie można tracić z pola widzenia okoliczności, że pozwany jako profesjonalista, w ramach prowadzonej działalności, obowiązany jest do likwidacji szkód ubezpieczeniowych i w żadnym razie nie ma obowiązku oczekiwania na wiążące rozstrzygnięcie sądu. W rzeczywistości potrzeba rozstrzygnięcia tej kwestii przez sąd powinna zachodzić tylko w wyjątkowych wypadkach, a nie może stanowić reguły. Zatem po otrzymaniu zawiadomienia o wypadku, ubezpieczyciel korzystający z wyspecjalizowanej kadry i w razie potrzeby z pomocy odpowiednich specjalistów - obowiązany jest do ustalenia przesłanek swojej odpowiedzialności, czyli samodzielnego i aktywnego wyjaśnienia okoliczności wypadku oraz wysokości powstałej szkody. Odsuwanie w czasie wypłaty świadczenia przez oczekiwanie ubezpieczyciela na wynik toczącego się procesu, naraża go na ryzyko popadnięcia w opóźnienie lub zwłokę w spełnieniu świadczenia odszkodowawczego, co z kolei uzasadnia żądanie przez wierzyciela odsetek za okres opóźnienia. Zatem zadośćuczynienie za krzywdę staje się wymagalne po wezwaniu ubezpieczyciela przez poszkodowanego (pokrzywdzonego) do spełnienia świadczenia odszkodowawczego (art. 455 § 1 k.c.). Od tej zatem chwili biegnie termin do naliczenia odsetek za opóźnienie (art. 481 § 1 k.c.). W rozpoznawanej sprawie powód zgłosił szkodę ubezpieczycielowi w dniu 9 maja 2014 r., a pismem z dnia 2 kwietnia 2015 r. wezwał ubezpieczyciela do wypłaty należnych świadczeń. Strona pozwana, odmawiając wypłaty świadczeń, przyjęła na siebie ryzyko popadnięcia w opóźnienie w przypadku uznania zasadności roszczeń powoda. Koniecznym jest też zwrócenie uwagi, że przeprowadzone w toku postępowania dowody jedynie potwierdziły wystąpienie okoliczności rzutujących na wysokość zadośćuczynienia należnego powodowi. Nie sposób przyjąć, że dopiero w wyniku wydania wyroku strony uzyskują wiedzę, czy powodowi należy się zadośćuczynienie i w jakiej wysokości. W 2015 r., po upływie roku od wypadku, znane już były wszystkie jego następstwa i sytuacja ta nie uległa zmianie do tej pory.

Podsumowując powyższe rozważania należy wskazać, że apelacja pozwanego odniosła skutek jedynie w niewielkiej części, a mianowicie odnośnie do wysokości zadośćuczynienia, które zostało obniżone do kwoty 200.000 złotych. Zmiana wyroku w tej części nastąpiła w oparciu o art. 386 § 1 k.p.c., natomiast w pozostałym zakresie apelacja była nie zasadna, co skutkowało jej oddaleniem na podstawie art. 385 k.p.c.

Zmiana rozstrzygnięcia wymagała zmiany rozstrzygnięć w przedmiocie kosztów procesu i kosztów sądowych. Wobec częściowego uwzględnienia powództwa podstawę orzeczenia o kosztach procesu stanowił art. 100 k.p.c., w oparciu o który koszty te zostały stosunkowo rozdzielone. Na skutek obniżenia zadośćuczynienia do kwoty 200.000 złotych, powód wygrał sprawę w postępowaniu przed Sądem pierwszej instancji w 80% (wartość przedmiotu żądania pozwu wynosiła 275.200 złotych, a uwzględniono 218.600 złotych tj. $200.000 + 11.400 + (12 \times 600) = 218.600$; $218.600 : 275.200 \approx 0,8 = 80\%$). Zatem powoda obciąża 20% kosztów procesu, a pozwanego 80% tych kosztów. Na tym etapie postępowania koszty procesu obejmowały koszty wynagrodzenia pełnomocników obu stron tj. 14.400 złotych ($2 \times 7.200 = 14.400$). Dlatego zasądzone od pozwanego na rzecz powoda 4.320 złotych ($14.400 \times 0,8 = 11.520$

– $7.200=4.320$). Ponadto nakazano pobrać od pozwanego na rzecz Skarbu Państwa – Sądu Okręgowego w Bielsku-Białej 80% kosztów sądowych, które nie zostały uiszczone, przy czym całość tych kosztów wynosiła 16.756,93 złotych, a koszty należne od pozwanego to kwota 13.406 złotych ($16.756,93 \times 0,8 = 13.406$).

Przepis art. 100 k.p.c. w zw. z art. 108 § 1 k.p.c. stanowił również podstawę rozstrzygnięcia o kosztach procesu w postępowaniu odwoławczym, w którym suma wszystkich kosztów wyniosła 29.630 złotych (opłata od apelacji – 13.430 zł; koszty zastępstwa procesowego $2 \times 8.100 = 16.200$ zł; $13.439 + 16.200 = 29.630$). Pozwany wygrał apelację jedynie w 19%, co obliguje go do poniesienia 81% całych kosztów procesu za ten etap postępowania, co daje kwotę 2.470,30 złotych kosztów należnych powodowi ($29.630 \times 0,81 = 24.000,30$; $24.000,3 - 8.100 - 13.430 = 2.470,30$ zł).

SSA Anna Bohdziewicz SSA Ewa Tkocz SSA Tomasz Ślęzak